

Prezydent wetuje ustawę, która miała ochronić Polki i Polaków, w tym tych najmłodszych, przed zagrożeniami i wyzyskiem na platformach (anty)społecznościowych

Prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę wdrażającą unijny akt o usługach cyfrowych. Polki i Polacy, w tym ci najmłodsi, pozostaną pozbawieni ochrony przed szkodliwym działaniem platform (anty)społecznościowych takich jak TikTok, YouTube, Facebook czy WhatsApp.

Ekspertka: to weto polityczne, nie merytoryczne

„Ustawa wprowadza cenzurę i możliwość ograniczenia wolności słowa Polek i Polaków przez urzędników podległych rządowi” – mówił Prezydent, uzasadniając weto. Nazwał absurdalnym prawo do odwołania się do sądu od decyzji urzędnika w sprawie ewentualnej blokady treści. A walkę z najgorszym internetowym szlamem – ograniczeniem wolności słowa. Z tym fundamentalnie nie zgadza się Katarzyna Szymielewicz, prezeska Fundacji Panoptikon:

„To weto polityczne, nie merytoryczne. Naprawdę nie rozumiem argumentacji Prezydenta. Absurdalne jest to, że dziś nie mamy – i w wyniku prezydenckiego weta jak na razie nie będziemy mieli – szybkiej i skutecznej ścieżki odwoławczej od cenzorskich decyzji wielkich platform internetowych takich jak TikTok, X czy YouTube” – tłumaczy Szymielewicz. – „Absurdem jest, że nie możemy się w Polsce poskarżyć na tak rażące naruszenia prawa, jak to, że wielkie platformy wpuszczają nawet 10-latkę, a algorytmy zoptymalizowane na klikalność serwują im treści drastyczne, pornografię i instruktaże prowadzące do samookaleczeń czy zaburzeń odżywiania”.

Rozczarowania nie kryją też eksperci i ekspertki wspierający zainicjowany przez Fundację Panoptikon apel do Pierwszej Damy o poparcie ustawy wdrażającej akt o usługach cyfrowych:

„Uważam, że prezydenckie weto to decyzja fatalna nie tylko dla bezpieczeństwa osób małoletnich, ale także dla autonomii wszystkich użytkowników i użytkowniczek usług internetowych. Pozbawia ich ochrony przed przemocą instytucjonalną, z jaką mamy obecnie do czynienia w przestrzeni cyfrowej. To już trzecie, po reformie edukacji i usprawnianiu ustawy Lex Kamilek, weto wobec ustaw odnoszących się do budowania przyjaznych i bezpieczniejszych warunków życia i rozwoju” – stwierdza dr Konrad Ciesiolkiewicz, sygnatariusz apelu, na co dzień

wiceprzewodniczący Państwowej Komisja do spraw przeciwdziałania wykorzystywaniu seksualnemu osób poniżej 15 lat.

Weto ustawy wdrażającej DSA niweczy niemal dwa lata pracy nad pilnie potrzebnymi rozwiązaniami, takimi jak: możliwość wnoszenia skarg na wielkie platformy do polskiego urzędu (np. na to, że masowo wpuszczają dzieci poniżej 13., a nawet 10. roku życia); możliwość zablokowania treści naruszających kodeks karny (np. obrazów seksualnego wykorzystywania dzieci czy deepfejków z udziałem dzieci w trakcie czynności seksualnych); czy wreszcie możliwość szybkiego odblokowywania kont, które zostały niesłusznie zablokowane przez prywatnych cenzorów.

„A przecież to ostatnie rozwiązanie przyjęto w parlamencie ponad politycznymi podziałami” – zwraca uwagę Katarzyna Szymielewicz. „Czy Prezydent ma w szufladzie lepszy kompromis?” – zastanawia się.

Dalsze opóźnianie wdrożenia nie opłaca się też polskim podatnikom i podatniczkom. Groźba kary finansowej dla Polski jest realna: postępowanie w związku z opóźnieniem wdrożenia DSA toczy się już przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Ostatnio TSUE nałożył na Polskę karę w wysokości 8,3 mln euro za opóźnione wdrożenie dyrektywy o prawie autorskim na jednolitym rynku cyfrowym (dyrektywa DSM).

Pierwsza Dama chce bezpieczniejszego Internetu

Na skierowany do niej 5 stycznia apel odpowiedziała też sama Marta Nawrocka. Podziękowała Fundacji Panoptykon za podjęcie ważnej debaty publicznej i podkreśliła odpowiedzialność platform internetowych za bezpieczeństwo najmłodszych użytkowników i użytkowniczek:

„Wierzę, że pełna ochrona dzieci w Internecie wymaga wielopoziomowych działań: odpowiedzialnych regulacji prawnych, konsekwentnego egzekwowania obowiązków przez platformy internetowe – niezależnie od ich skali – a także długofalowej pracy edukacyjnej i społecznej. Szczególna odpowiedzialność spoczywa przy tym na właścicielach oraz operatorach platform społecznościowych, którzy projektują środowisko cyfrowe, algorytmy rekomendujące treści oraz mechanizmy moderacji, a tym samym mają realny wpływ na to, czy w tej przestrzeni rozpowszechniane są treści skrajnie szkodliwe, w tym związane z pornografią, zaburzeniami odżywiania czy zachowaniami suicydalnymi. Funkcjonowanie w przestrzeni cyfrowej powinno wiązać się nie tylko z osiąganiem korzyści ekonomicznych, lecz również z realną odpowiedzialnością za skutki prowadzonych tam działań” – czytamy w odpowiedzi na apel zainicjowany przez Panoptykon.

Co po wecie? Kiedy Polska wdroży DSA?

Sejm może jeszcze odrzucić weto Prezydenta. Potrzebna jest do tego większość 3/5 głosów wszystkich posłów i posłanek w obecności co najmniej połowy ich ustawowej liczby. Gdyby tak

się stało, w ciągu 7 dni Prezydent musiałby podpisać ustawę i zarządzić jej ogłoszenie. Jednak w obecnej kadencji Sejm nie odrzucił żadnego z 20 prezydenckich wet (dotychczas podjął 2 próby).

Inna możliwość to zgłoszenie nowego projektu – co sugeruje Prezydent w uzasadnieniu weta.

„W dzisiejszym komunikacie Prezydenta oraz odpowiedzi Pierwszej Damy na nasz apel wybrzmiało, że samo wdrożenie DSA w Polsce jest potrzebne, a problemy, z którymi mierzymy się w Internecie, wymagają pilnej reakcji państwa. Tu widzę pole do współpracy. Dostrzegamy też gotowość szybkich działań – Prezydent wspomniał o dwóch miesiącach na przygotowanie lepszych przepisów. Mam nadzieję, że Prezydent ma dobry plan na wypracowanie politycznego kompromisu i wypełnienie luki po projekcie, który dziś wyrzucił do kosza” – dodaje Szymielewicz.

Tak czy inaczej, w grze o wdrożenie DSA w Polsce wracamy na pole „start”. Mamy nadzieję, że – mądrzejsi o doświadczenia z prac nad zawetowaną ustawą – politycy szybko dojdą do porozumienia, a Polki i Polacy doczekają się wreszcie ochrony przed szkodliwymi działaniami platform (anty)społecznościowych. Już za długo na nią czekają.